

OPIS KURATORSKI

Ulubioną przez Pawła materią jest drewno. Dzieje się tak od dnia, w którym wyszedł na górny pokład frachtowca u wybrzeży Szwecji i zobaczył ciągnący się wzdłuż burty wilgotny i pachnący świerkowy las. Od tamtego olśnienia były starszy marynarz Jasiewicz konsekwentnie zajmuje się projektowaniem, kształtowaniem i poznawaniem drewna pod każdą postacią. Drewna ciężkiego, jak mokry pień modrzewia i cienkiego jak papier cedrowego forniru, drewnien rodzimych i tak egzotycznych, jak australijskie *wandoo*.

Paweł przypomina XIX-wiecznego odkrywcę: ma głód podróży, a jednocześnie etnograficzne zacięcie, które pcha go do poznawania starych technik obróbki drewna i mało znanych typologii przedmiotów, które z owego drewna można wykonać. Jako człowiek i jako twórca wciąż szuka: rozwija interesujące go motywy i wychodzi poza własną strefę komfortu projektując nie tylko meble czy przedmioty artystyczne, ale też obiekty w skali małej architektury, jak pejzażowa ławka w Bergen lub zintegrowane wielkoformatowe elementy wyposażenia wnętrz, jak barierka trzykondygnacyjnych schodów w prywatnej rezydencji w Warszawie.

Paweł Jasiewicz nie jest typem bezcielesnego, stylowo ubranego projektanta przyrośniętego do najnowszego Mac-a lub brylującego na wernisażach i targach branżowych. Jest on człowiekiem czynu, a większa część procesu projektowego w jego wykonaniu jest „rozpoznaniem bojem” przez manualną pracę z materią kształtowaną zarówno ręcznymi, jak i mechanicznymi narzędziami. Zazwyczaj jego projekty najpierw zostają kilkakrotnie zrealizowane jako prototypy, zanim zostaną przerysowane w formie dokumentacji i modelu trójwymiarowego.

Jego droga do warszawskiego Wydziału Wzornictwa ASP, gdzie wykłada i uczy projektowania oraz na Wydział Technologii Drewna SGGW, gdzie uczył wzornictwa, wiodła od Technikum Morskiego w Kołobrzegu i Politechniki w Koszalinie, poprzez Buckinghamshire New University i stypendium na fińskiej uczelni Seinajoki Politechnik, po rezydencje w Polsce, Finlandii, Norwegii, Australii, Turcji i Japonii. Trzeba tu dodać, że projekty rezydencyjne stanowią zazwyczaj momenty przełomowe w pracy Pawła, co zwłaszcza widać po zestawie motywów i inspiracji Japonią. Równoległe od lat Paweł sukcesem wprowadza w życie swoje pomysły poza murami uczelni i galeriami sztuki. Po pierwsze dzięki współpracy z innymi projektantami - niegdyś z grupą Kompott, zespołem TouchIdeas (z którą zdobył w 2011 roku nagrodę Red Dot za opakowanie piwa Łomża), Jarosławem Hulbójem, Aleksandrą Zajęc, czy ze mną, bo do domów i wnętrz, które projektowałem wykonał już cztery obiekty. Po drugie sukces Pawła wynika z udanych projektów i współpracy o charakterze edukacyjnym z instytucjami, zwłaszcza z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, Zamkiem Ujazdowskim, Zamkiem Cieszyn, Muzeum Pragi, Muzeum Manggha, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Kancelarią Prezydenta RP.

Pawła cieszy sprawczość, nie tylko w formie radości z zobaczenia skończonego obiektu (zresztą jego wewnętrzny krytycyzm każe mu wciąż rozwijać, to co raz zbudował, więc kategoria „skończoności” jest tu problematyczna), ale również dzięki samemu procesowi fizycznego zaangażowania w „sprawianie”. Jego mózg najprawdopodobniej uwielbia, kiedy Paweł pracuje całym ciałem, od zmian nacisku i kąta dłuta przy toczeniu drewna, po duże gesty strugiem, wymagające zawieszenia ciała nad leżącą na strugnicy rozległą płaszczyzną z klejonych kantówek. Nie bez kozery Jasiewicz również uprawia od lat brazylijskie JiuJitsu, bo co tu dużo mówić, Paweł lubi też walczyć ale, żeby było ciekawiej jest on też człowiekiem zabawy, co zwiedzający wystawę będą mogli sami stwierdzić patrząc na jego projekty dedykowane dzieciom.

Prawdopodobnie z powodu wymienionej wyżej predylekcji swojego mózgu Paweł przygotował na tę wystawę od początku ponad połowę obiektów traktując ją jako doskonały powód do działania i „sprawiania” rzeczy od początku lub specjalnie na wystawę. Ekspozycja jest zarówno podsumowaniem jego dotychczasowej działalności, zwłaszcza obiektów związanych z przełomowymi momentami wynikającymi zazwyczaj z podróży, jak i wskazaniem nowych kierunków i zainteresowań.

Daje nam ona unikalną możliwość wniknięcia do wnętrza Jasiewiczowego *cerebrum*, w którym wciąż coś się kotłuje i z którego impulsy pędzą do silnych rąk artysty/dizajnera/stolarza, albo po prostu twórcy.

Czas korzystać, Panie i Panowie!

Jakub Szczęsny